

„Idealne dziecko”

Kiedy w naszym świecie pojawia dziecko, z reguły pojawia się ono nie w próżni, lecz w systemie myśli, jakie o tym dziecku mamy już w naszych głowach. Myśli te pojawiają się ponieważ doświadczamy różnych zdarzeń w naszym dzieciństwie. Na podbudowie tych epizodów tworzymy w sobie obraz „idealnego” maluszka. Idealnego początkowo według oczekiwań naszych rodziców. Kolejnym źródłem oczekiwań wobec naszego potomstwa jest społeczeństwo. Ono pokazuje nam, jakie „powinno” być nasze dziecko. Składając w całość obraz wyniesiony z dzieciństwa, oraz obraz stworzony przez społeczeństwo tworzymy w sobie oczekiwania wobec małego człowieka, który pojawia się w naszym życiu. Jeśli spełnia on te oczekiwania – w zamian otrzymuje od nas akceptację. Jeśli, z jakiegoś powodu, jest inny – może spotkać się z naszą dezaprobatą.

Co więc mogą zrobić rodzice? Pierwszą rzeczą, jaką możemy zrobić to zmienić oczekiwania, jakie mamy wobec swojego dziecka. Nie jest to jedyne rozwiązanie, jakie stosują rodzice. Czasem stawiają na zmianę zachowania potomstwa. Czasem wybierają kompromis – my zmienimy część naszych oczekiwań, dziecko część swoich zachowań. Jednak, jeśli rodzic na siłę próbuje zmienić latorośl, które mimo rozmów, próśb, gróźb, kar – nie zmienia zachowania – nagle okazuje się, że okazywane mu potępienie jest równoznaczne z odebraniem pozytywnych uczuć. Często jest to widoczne, kiedy dziecko nie spełnia oczekiwań rodzica w związku z osiąganiem pewnych celów edukacyjnych – uczy się wolniej, gorzej od innych maluchów.

Kiedy dziecko nie spełnia przewidywań rodziców, kiedy buntuje się przeciw ich „idealnemu” obrazowi jego jako milusińskiego, mogą pojawić się zachowania, które dla nas, dorosłych będą nieakceptowalne. Niechęć do przedszkola, do zabaw z innymi dziećmi, rodzeństwem, agresja. Mogą być one po prostu systemem obronnym stosowanym przez malucha.

W takich sytuacjach jedynym rozwiązaniem jest urealnienie naszych oczekiwań wobec dzieci. Należy zapytać, czy to jest rzeczywiście w gestii naszego potomstwa, czy osiągnięcie tego, czego od niego chcemy jest realne, czy to tylko nasze wyobrażenie? Pamiętajmy o fizycznych ograniczeniach naszych maluchów. Fizycznym ograniczeniem jest również niemożność osiągnięcia pewnych etapów, elementów rozwoju psychicznego. Wszystko zależy od możliwości mózgu. Może czasem warto być bardziej elastycznym wobec naszych dzieci? Może nie należy karać naszego potomstwa raz po razie, kiedy nie jest takie, jak sobie wymarzyliśmy?

Po dalsze informacje dotyczące zaburzeń emocjonalnych, przyczyn ich powstawania oraz sposobów radzenia sobie z nimi odsyłam Państwa do książki Anny Kozłowskiej pod tytułem „Zaburzenia życia uczuciowego dziecka problemem rodziny”.